

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „5 „ i należyłość stopową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

AFISZ

TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu.“

Kraków, d. 29 Października.

— Wczoraj odbyła się próba czytana, jednej z najlepszych i w swoim czasie najgłośniejszych komedyj Bogusławskiego, *Spazmy Modne*. Jest to spektaklowa komedia w pięciu odsłonach.

— We wtorek *Solidarność* czyli *Wybór Pośta* Scribego z panią Aszpergerową. Rolę doktora odegra p. Eker.

TEATRA POLSKIE.

Warszawa. Repertoar obu teatrów warszawskich, podaliśmy w przedostatnim numerze.

Lwów. Dnia 27 b. m. grano na scenie lwowskiej po raz 1szy 4-aktowy dramat oryginalny, uwieńczony pierwszą nagrodą konkursową w Krakowie p. t.: *Epidemia*, napisany przez J. Narzymskiego.

Poznań. Oprócz *Niekomicznej komedii* przez J. N., półmiesiąc ostatni w Poznaniu nie dał

TYGODNIK TEATRALNY.

Ublżylibyśmy sobie i Dyrekcji, gdybyśmy niniejsze sprawozdanie zaczęli od bezwzględnych pochwał; nikt-by nam zresztą nie uwierzył, aby w jednym tygodniu, tam gdzie sumienna krytyka niejedno miała do zarzucenia — naraz pod nową Dyrekcją, jakby laską czarodziejską, wszystko na doskonałe się zmieniło. To też skrupulatnie i nawet za skąpą może ręką sypimy kadzidło, z obawy odurzenia i zawrotów głowy, tak trudnych potem do wyleczenia.

A jednak mimo tej przesadzonej ostrożności, niepodobna nie przyznać, że sprężystość, staranność i zapał, z jakim nowa Dyrekcja zabrała się do podźwignienia sceny naszej, udzieliły się magnetycznie całemu personalowi teatralnemu, że jeżeli gra pojedynczych członków, nie zadowolniała nas jeszcze w zupełności, to całość przedstawień wypadła świetnie. — Główna tu zapewne zasługa tak znakomitego reżyssera, jakim jest p. Rychter — wpływ jego tu widoczny.

Po tym krótkim wstępie, przechodzimy do szczegółowego sprawozdania. Chcemy powiedzieć kilka słów o dwóch nowych sztukach — dwóch nowych sztukach, wystawionych w ciągu pięciu dni. Na innych scenach policzonoby taki pośpiech, do nieprawdopodobieństw — Kraków oswojony już z takimi cudami. Przedstawiono: „Przyjaciela“ Fredry i „Straszne kobiety“ Dumanoir'a. Bardzo trafnie ktoś się wyraził, że Dyrekcja rozpoczęła szereg przedstawień Fredrem, jak się rozpoczyna bal polonezem. Wybrała zaś „Przyjaciół“, jako mniej znanych naszej Publiczności, lubo sztuka ta nie liczy się do arcydzieł tego pisarza. Główną jej część zajmują sceny sentymentalno-miłosne, w których, jak wiemy, Fredro nigdy nie celował, a wiersz ciężki i stara forma dyalogów, nie przyczynia się wcale do jej podniesienia. Ratuja tę sztukę osoby przyślawkowe, które autor naszkicował z właściwym sobie humorem i wyborną charakterystyką. W tych od niechcienia rzuconych szkicach, znać mistrzowską rękę Fredry. To też pojawienie się na scenie smakosza, barona, Wtorkiewicza i panny Bobiné, ożywia ciężką atmosferę sztuki i wywołuje uśmiech na ustach widzów. Szkoda, że nie wszystkie te role od dane zostały według myśli autora; i tak: p. Eker zamało był baronem, zamało zrujnowanym arystokratą. Tę stronę należało lepiej uwydatnić, bo wszak to jedyna szansa barona wobec młodości Czesława i bogactwa Wtorkiewicza. P. Fiszorowi w roli Wtorkiewicza, nie zaszkodziłoby może więcej rubasznosci, któraby przez to dość rząca odbijała od pańskich manier barona i zdradzała pochodzenie. Pani Eker wyborną była w roli panny Bobiné. Największa jednak część oklasków Publiczności tego wie-

nam nie osobliwego na scenie. Grano 1 aktową komedię *Kaszewskiego: On będzie moim*, sztuczka ta utrzymała się tylko staranną grą artystów. P. Konarski i panna *Honneman* grali główne role. Dawano także komedię 2-aktową z francuzkiego p. t.: *Dwa pojedynki*. Treść tej sztuki nie zasługuje wcale na wzmiankę; krotoczwila *Urbańskiego* p. t.: *Po wystawie paryskiej, Lekcja śpiewu, Szobera*, zaleca się oryginalnością pomysłu — i dosyć miłą muzyką *Hertea*.

TEATRA ZAGRANICZNE.

Wiedeń. W teatrze Karola (Karltheater) w Wiedniu, ma być dane przedstawienie na korzyść pogorzalców w *Chicago*. Artysty teatru *nadwornego* odegrają nową 1-aktową komedię, na której tytuł autor się jeszcze nie zdecydował. Nastąpi *Piękna Galatea*. Tytułową rolę odegra panna *Hauck*. Przedstawienie zakończy się baletem, w którym członkowie *Opery Wielkiej* udział mieć będą.

czoru, dostała się p. Rychterowi za smakosza. Była to gra dojrzałego i wytrawnego artysty, obmyślana i wypracowana nawet w szczegółach i drobiazgach, tém trndniejsza, że niebardzo posiłkowana harakteryzacyą twarzy, która zamało nadaje się do zmian i przekształceń.

Najtrudniejsze stosunkowo role, przypadły pani Hoffman i p. Ładnowskiemu (Zofia i Zdzisław), role dwojga zakochanych, których autor do samego końca gwałtem trzyma w nieświadomości tych uczuć wzajemnych i w lamentach miłosnych. To, co później tak dowcipnie sam wyśmiał w *Ślubach panińskich* w Albinie, tu traktuje na serio i con amore. Przez to figury te chorują na monotoność i brak akcji. Oddać te role tak, aby były wdzięcznym zjawiskiem na scenie i nie użyły słuchaczy, było wielkiem zadaniem, z którego pani Hoffman i pan Ładnowski po mistrzowsku się wywiązali. Znakomita deklamacya przy długich nieco dyalogach i gramimiczna artystów nadały bladym postaciom krew i życie.

Urządzenie sceny było z gustem i wykwintnością, do której dotąd Kraków nie był przyzwyczajony.

O sztuce „Miłość i Dyplomacya“, znanej już dawniej, wspomniemy dla tego tylko, aby oddać zasłużoną pochwałę znakomitej grze pani Aszpergerowej. Jestto jeszcze jedna z ról tej artystki, w której talent jej dawnym rozpala się blaskiem i uwielbienie wzbudza. Dopełniwszy tego miłego dla nas obowiązku, przechodzimy do oceny gry i sztuki „Straszne kobiety“, przetłómaczonej świeżo z francuzkiego dla tutejszej sceny. Kobiety p. Dumanoir, są straszne przez gadatliwość swoją, którą podkopują szczęście rodzin i burzą ich spokój — często mimo wiedzy i woli, jak n. p. pani de Chatelar, która z miłości do męża mówi o nim wszędzie i zawsze, przez to zdradza jego tajemnice. Główną figurą komedii jest pani de Ris, wyborny typ kobiety żywej, ciekawej, gadatliwej, bawiącej siebie i drugich kosztem nieobecnych. Nie jestto nawet w gruncie zła kobieta; obmawia więcej z amatorstwa, z przyzwyczajenia. Kiedyś musiała być enfant terrible w domu rodziców, bawiąca towarzystwo dowcipnem opowiadaniem tego, co podpatrzyła w domu. Potem zostało to w jej naturze i ta dziecinna lekkomyślność, która bez zastanowienia bawi się sławą drugich, jest głównym rysem charakteru pani de Ris, którego artystka grająca tę rolę z oką puszczać nie powinna. Robimy tę uwagę pani Hoffman dlatego, że jeżeli w znakomitej grze, z jaką oddała rolę pani de Ris, uwydatni nieco lepiej ten odcień charakteru, rola ta liczyć się będzie do jednej z najlepszych w jej repertoarze. Z taką swobodą, życiem i prawdą, jaką widzimy w grze pani Hoffman nie łat-

Berlin. W królewskim teatrze w Berlinie odegrano w tym tygodniu po raz pierwszy nowo napisaną tegedyę pięcioaktową *Karola Kobersteina* p. t. *Król Erych XIV*. Rzech dzieje się w Szwecyi w drugiej połowie XVI wieku. Erych był najstarszym synem *Gustawa Wazy*. Sztukę przyjmowano z zapalem.

ROZMAITOŚCI.

— W Paryżu wyszedł zbiór celniejszych pieśni St. Moniuszki w przekładzie francuzkim.

— Na nowe wydanie komedii Al. Fredry zapisało się w samej Warszawie przeszło 10,000 prenumeratorów.

— Jeden z najpopularniejszych obecnie utworów muzycznych: *Gawot z czasów Ludwika XIII*, wykonany będzie w krótkce przez orkiestrę teatralną.

— Komedya Koziobrodzkiego: *Hrabia Maryan* upadła przy pierwszym przedstawieniu w Poznaniu.

two się spotkać nawet na większych scenach zagranicznych.

Rolę pani de Chatelar, owę przez nieświadomość strasznej kobiety, oddała p. May zupełnie zadawalniająco. Z przyjemnością zanotować tu musimy, że w grze p. May widzimy od jakiegoś czasu znaczny postęp. Nie brak jej nigdy było zrozumienia roli, ale w oddaniu ich była pewna sztywność i zbytne pamiętanie o sobie na scenie. Teraz panna May pozbywa się tych wad, to też gra jej zyskuje na prawdzie i wdzięku.

Panu Rychterowi przypadł w „Strasznych kobietach“ typ tak stósowny do charakteru jego ról, typ cichego pocziwca, że grę w tej roli można nazwać koncertową. Szczególniej podziwiać go wiarołomstwie żony, a potem, gdy znalazłszy podrzuconą kopeitę na ziemi, zaczyna wierzyć w niesłuszność swych podejrzeń. Nic łatwiejszego było, jak w chwilach tych dwóch gwałtownych wzruszeń, wpaść w przesadę. Trzeba było takiego artysty, jak p. Rychter, aby zachować miarę artystyczną i nieprzekroczyć delikatnej granicy nakreślonej charakterem pana Pomerol.

Pan Eker pojął i oddał swoją rolę (Gustawa Chatelar) bardzo dobrze; w grze jego była jednolitość, co jest nie małą zaletą. Są role, w których p. Eker jest doskonały, taką jest rola Chatelara. Z malenkiej rolki p. Bonnassieux pan Zamojski wywiązał się dobrze; również p. Ładnowski (Hr. Daranda), który zresztą za mało miał w tej sztuce sposobności do rozwinięcia swego talentu. O panu Holzman tyle na teraz możemy powiedzieć, że ruchy jego na scenie, jak również radzenie sobie z rękami, które mu tak zawadzają, znośniejszymi już były dla nas, niż w poprzednich występach. Widoczną jest praca i usiłowanie w tym względzie. Radzilibyśmy mu jeszcze w zwierciadle studyować poruszenia muszkułów twarzowych, które nie zawsze są dość estetyczne jak na salonowego kochanka. Pan Litke wystąpił w tej sztuce po raz pierwszy w roli komicznej służącego pana Pommerola. Zdaje nam się, że ma w sobie dość zasobów komicznych.

Na zakończenie kilka słów jeszcze o samej sztuce. Przyznać się musimy, żeśmy się więcej spodziewali. Myśl komedii wyborna — ale wyrażenie tej myśli idzie autorowi trochę nie sporo, szczególnie w pierwszym akcie. Akcja sztuki nie ma tej łatwości i jasności, jaką podziwiamy w komedjach Sardou. Scena z kopertą przypomina historję z chloroformem w „Partyi Pikety“ a „Pomerol“ jest zmodyfikowanym nieco Causadem z „Naszych najserdeczniejszych“ — wprowadzenie państwa Bonnassieux jest całkiem nieusprawiedliwione. Z tem wszystkiem całość komedii miłe robi wrażenie, a zaletę jej stanowią dyalogi, pełne elegancyi i dowcipnych zwrotów.



Nr. porządkowy 6.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedziele dnia 29^{go} Października 1871 r.

Sielanka dramatyczna w 1 akcie przez W. M. v. Koenigswinter z niem.

Zbudziło się w niej serce

(Panna Wanda Urbanowicz b. artystka Teatrów Warszawskich przedstawi rolę Jadwigi.)

Osoby:

Wolfhart, kapitan — —	Pan Fiszer.	Volker, nadleśniczy — —	Pan Webersfeld.
Jadwiga, jego wnuczka —	Panna Urbanowicz	Bogumił, jego syn — —	Pan Holtzman.
Urszula, jego gospodyni —	Pani Ekerowa.		Scena na wsi.

Komedia w 1 akcie z francuskiego pp. Moreau i Delacour przetłoczona przez Seweryna Kaplińskiego.

Przysługa

OSOBY:

Blanchard, adwokat — —	Pan Eker.	Cezaryna, jego żona — —	Pani Hoffman.
Hortensya, jego żona —	Panna May.	Paweł, dependent Blancharda	Pan Nowakowski.
Moutonnet, przyjaciel Blancharda — — —	Pan Rychter.		Rzecz dzieje się w Paryżu.

Komiczna Operetka w 1 akcie z muzyką Fr. Suppego. Libretto p. Henrion przełożył Feliks Schober.

Piękna Galatea

OSOBY:

Galatea, statua — — —	Panna Ćwiklińska.	Ganimed, Służący Pigmaliiona	Pani Borkowska.
Pigmalion, rzeźbiarz grecki	Pan Stanuchowski.		
Midas, bankier i protektor sztuk pięknych — — —	Pan Zamojski.		Rzecz dzieje się w Grecyji w pracowni Pigmaliiona.

Reżysser J. Rychter. Dyrektor Operetki p. Hoffmann.

Porządek widowiska: — 1. Przysługa — 2. Zbudziło się w niej serce — 3. Piękna Galatea.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie 7.